

Całe życie miałem kłopot ze swoimi imieninami (że przemilczę niejaki kłopot z samym imieniem). We wczesnej młodości obchodziłem 17. czerwca, bo ten dzień był uroczystej traktowany przez znanych mi Adolfów, a więc i znajomi również ten dzień uważali za moje imieniny.

Któregoś roku zobaczyłem w kalendarzu, ale tylko raz jeden, później to się nie powtórzyło, że w dniu 7. listopada widniały, obok Antoniego, Florentego, Ernesta, Achillesa, Melchiora i Zytomira, także imieniny Adolfa. Jak powiadam, tylko raz, więc może mi się cosik pomajało? Niemniej, już to z wrodzonej przekory, już to z lewackiego odchylenia (wszak to Święto Rewolucji Październikowej - obchodzone w listopadzie...) obchodziłem tego dnia swoje osobiste, tzw. święto. I tak trwało do wczoraj. :-)

Powodowany jakimś skojarzeniem, wrzuciłem do Googli zapytanie o imieniny Adolfa. Ku memu niepomiernemu zdumieniu (nie, nie chodzi o brak imienin 7. listopada) jako jedna z dat, wyskoczył dzień 21. sierpnia! A to jest dzień moich urodzin. Zatem odwołuję pół przeżytego wieku i ustanawiam imieniny wraz z urodzinami, co jest sporą rzadkością. Bo niby jest tradycja nadawania niemowlakom imienia takiego, jakie sobie "przyniesie". W moim przypadku tak oczywiście nie było. Było jednak tak, że "Adolf" był dość popularnym imieniem męskim przed 1939. rokiem. [Pocytujmy za http://niewiarygodne.pl/](http://niewiarygodne.pl/).

Imię Adolf było przed 1939 r. dość powszechne w wielu zakątkach świata. Po zakończeniu II wojny światowej, z wiadomych względów, nie jest ono już aż tak popularne. Wciąż jednak nie brakuje rodziców, którzy bez wahania nazywają swoje dzieci tym samym imieniem, które nosił jeden z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości. Dziennik „The Daily Telegraph” poinformował, że po 1945 r., w samej tylko Wielkiej Brytanii, 20 chłopców otrzymało imię Adolf.

Wg oficjalnego rejestru urodzeń, od 1837 r. do czasu wybuchu największego konfliktu zbrojnego w historii, w Anglii i Walii pojawiło się aż 320 Adolfów. Zaraz po zakończeniu wojennej zawieruchy popularność tego imienia gwałtownie spadła. Nie przeszkodziło to jednak rodzicom 20 maluchów w nadaniu swojemu potomstwu imienia, które z dnia na dzień zaczęło budzić negatywne konotacje. Po raz ostatni dziecko o imieniu Adolf zostało zarejestrowane na Wyspach w 2005 r.

Największe zamieszanie w związku z kontrowersyjnym imieniem miało jednak miejsce pod koniec 2008 r. w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracownicy jednej z cukierni odmówili przygotowania tortu urodzinowego dla trzylatka, który nazywał się Adolf Hitler Campbell. Rodzice malca zażyczyli sobie bowiem, aby na torcie pojawiło się imię solenizanta. Ojciec dziecka zgłaszał się podobno do tej cukierni w każde urodziny syna, raz życząc sobie nawet wykonania na torcie kremowej swastyki. Heath Campell pytany o przyczyny nadania swojemu synowi nietypowego imienia, powiedział, że chciał, aby jego syn był pod tym względem wyjątkowy. Campbell, nie kryjąc zaskoczenia kontrowersjami, jakie wzbudził w ten sposób, podkreślił swoje niemieckie korzenie. Mężczyzna słynął w swojej okolicy również z tego, że nosił takie same buty jak niemieccy żołnierze podczas II wojny światowej.

Afera z tortem dla Hitlera dostarczyła niemałych problemów tej pochodzącej z New Jersey rodzinie. Wkrótce po tym jak informacja o problemie ze zdobyciem urodzinowego tortu dla trzylatka obiegła światowe media, maluch oraz jego siostry zostały odebrane rodzicom. Pomimo, że władze nie otrzymały żadnych zgłoszeń o zaniedbaniach lub przemocy stosowanej względem dzieci, cała trójka została zabrana przez agencję do spraw rodziny i młodzieży z New Jersey. Nieoficjalnie mówiło się jednak, że przyczyną interwencji były rasistowskie wybryki rodziców chłopca. 35-letni Heath Campbell wprowadził zaprzeczając, by miał nazistowskie przekonania, ale w związku z tym, że w jego domu znaleziono swastyki, nie wszyscy uwierzyli w jego tłumaczenie. Warto dodać, że niecodzienne imiona zostały nadane także siostrze trzylatka. Dziewczynki znane są jako JoyceLynn Aryan Nation i Honszlynn Hinler Jeannie.

Ja nie miałem nigdy specjalnych zahamowań odnośnie do noszonego imienia. Ale obserwowałem w ciągu życia rozmaite perturbacje z nim związane, choćby ze sposobem jego zdrobnienia. Było ich bez liku. :-) W domu rodzinnym biegałem za Dolka, potem tych zdrobnień przybywało, postaram się je wymienić: oprócz wspomnianego Dolka były jeszcze Adolek, Tolek, Adek, Tosiek, Adi. Był krótki okres, no bo krótko chodziłem do tej szkoły, w ósmej klasie Ogólniaka w Sulejówku. Wychowawczyni dbała o to, by zwracać się do każdego (i każdej) z uczniów po imieniu. Byłem jedynym wołanym przez nią po nazwisku... Było, minęło, w każdym razie odwołuję obwołany pół wieku wcześniej listopadowy dzień imienin, powołuję nowy, 21 sierpnia.